

Prima Aprilis – czas śmichówchichów

1 kwietnia 2018

Prima aprilis to dzień żartów, który przypada na 1 kwietnia. Jest to obyczaj obchodzony w wielu rejonach świata i polega na robieniu żartów, wprowadzaniu w błąd i konkutowaniu w próbach sprawienia tego, by inni uwierzyli w coś nieprawdziwego. Tradycja ta z czasem zdołała rozpowszechnić się niemal na całym świecie. Zdania na temat jej rodowodu są jednak mocno podzielone, co może wskazywać na sięgające wiele lat wstecz korzenie tego wyjątkowego święta nieskrępowanego żartowania.

Nazewnictwo Prima Aprilis jest różnorodne na całym świecie i nie zawsze nazwa tego święta odsyła do łacińskiego tłumaczenia dnia 1 kwietnia. Mieszkańcy krajów anglojęzycznych 1 kwietnia nazywają Dniem Głupców bądź nawet Dniem Wszystkich Głupców (All Fools' Day). Bliscy Anglikom Szkoci używają z kolei nazwy Polowanie na głupca (Hunt the gowk Day). W Polsce i w niektórych krajach germańskich 1 kwietnia nazywa się dostosowanymi do fonetyki i morfologii danego języka odpowiednikami łacińskiej nazwy, zaś dla Francuzów 1 kwietnia to Dzień Kwietniowej Ryby (Jour du poisson d'avril). Podobieństwo polskiego nazewnictwa do form germańskich wynika z faktu bezpośredniego zapożyczenia tego zwyczaju z Europy Zachodniej od Niemców. Litwini i Portugalczycy 1 kwietnia nazywają w znacznie bardziej dosadny sposób: Dzień kłamcy (Melagio diena) i Dzień kłamstwa (Dia da mentira). Z większą subtelnością do tego dnia podchodzą Rosjanie, dla których 1 kwietnia to Dzień śmiechu (День смеха).

Prima aprilis zaczęło być popularne w późnym średniowieczu. Najpopularniejsza hipoteza mówi, że święto to pierwotnie nawiązywało do starorzymskich praktyk. Grecy wiążą historię tego dnia z mitem o Demeter i Persefonie. Persefona miała być na początku kwietnia porwana do Hadesu. Matka poszukująca

dziewczyny, kierowała się echem głosu córki, ale to ją zwiodło. Podobną hipotezę wysnuli Rzymianie. Uważali, że Prima Aprilis nawiązuje do Cerialli, świętowanych początkiem kwietnia obchodom ku czci Ceres. Rzymska Ceres, podobnie jak grecka Demeter, podczas poszukiwań córki została wyprowadzona w pole. Skoro na fałszywy trop zdołała się nabrać sama bogini urodzaju, to przecież nabierać powinni się również prości ludzie, którzy w ten specyficzny sposób mogli zacząć oddawać hołd bogini.

W świecie chrześcijańskim uważano jednak, że 1 kwietnia to dzień narodzin Judasza Iskarioty. W tym rozumieniu 1 kwietnia nie należałoby traktować jako święta śmiechu, bardziej jako święto fałszu i obłudy. Czyżby to właśnie słynny zdrajca samego Jezusa Chrystusa był odpowiedzialny za primaaprilisowe żartowanie? Trudno powiedzieć, bowiem niektórzy kształceni w piśmie sądzili nawet, że to nie Judasz jest winny tradycji prima aprilis, gdyż relacja jest w tym wypadku odwrotna – to urodzenie się tego dnia stworzyło zdrażliwą i słabą naturę tego człowieka. W mniemaniu ludu dzień 1 kwietnia od zawsze był przeklęty. Pech w tym dniu miał nawet sam Noe, który nadaremno wysyłał kruką, żeglując arką po bezkresnych wodach.

Inni badacze tradycję 1 kwietnia wiążą z hinduskim świętem ku czci Kamy, boga miłości, którego obchody wypadały na wczesną wiosnę. Wedle tamtejszej tradycji podczas tego święta członkowie najważniejszych kast bratali się z ludem i mieszały z nim. W tym jednym dniu zanikały wszelkie podziały. Wszyscy zebrani ochlapywali się kolorową wodą, obsypywali się czerwonym proszkiem lub podstawiali sobie nogi. To radosne święto wesołości i bezkarnych psot zdołało przetrwać w tamtejszej tradycji pod nazwą holi. Nie brakuje również głosów łączących Prima Aprilis z XVI-wieczną Francją, gdzie przed przyjęciem kalendarza gregoriańskiego w okolicach 1 kwietnia obchodzono Nowy Rok. Kiedy papież Grzegorz XIII wprowadził nowy kalendarz, część osób po prostu o nim nie słyszała lub nie chciała wierzyć w zmianę daty święta. Tacy ludzie nadal

Nowy Rok obchodzili 1 kwietnia. Inni w tym dniu robili sobie z nich żarty i nazywali ich kwietniowymi głupcami.

Badacz zwyczajów ludowych Łukasz Gołębiowski na przekór innym badaczom postawił własną hipotezę. Jego zdaniem geneza Prima Aprilis ma charakter indoeuropejski. Przyjmował on, że współczesne tradycje primaaprilisowe zawędrowały na cały świat za sprawą pośrednictwa Rzymu wraz z ich nazewnictwem, jednak korzenie wczesnowiosennego żartowania sięgają znacznie głębiej. Badacz ten zwracał uwagę na to, jak kurczowo tradycji tej trzymają się Rosjanie i inne słowiańskie ludy. Łukasz Gołębiowski przypomina wierzenia ludu, pośród którego istniało przekonanie, że 1 kwietnia jest czasem złośliwości ze strony duchów. Słowiańskie przekazy ustne wspominają, że w tych dniach duchy mogą wychodzić z grobów i mścić się za dawne krzywdy. W tym rozumieniu 1 kwietnia jest czasem rozrachunku z niegodziwcami. Skojarzenie tego dnia z żartami przywędrowało do nas względnie niedawno, jednak w tradycji oralnej zachowały się wcześniejsze wierzenia na temat tego dnia.

W Polsce prima aprilis jest zapewne obchodzone od XVI wieku. Znany krakowski historyk Ambroży Grabowski już w 1840 roku przepowiadał rychły koniec pamięci wśród ludzi o dniu żartów, ale czy miał rację? Dzisiejsza popularność primaaprilisowego żartowania zdaje się przeczyć jego odważnej prognozie. W Encyklopedii Staropolskiej Zygmunt Gloger wspomina o istniejącej w Polsce tradycji wysyłania sobie w tym dniu listów ze zmyślonymi historiami. Co więcej, zmyślane historie opowiadano sobie również prosto w twarz, po to odczuwać radość z powodu bezpośredniego oszukania swego rozmówcy. W ten sposób Polacy przekazywali sobie historie o skarbach pilnowanych przez olbrzymy lub myśliwych zdolnych do przestrzelenia trzech saren jednym nabojem. O primaaprilisowym rozpasaniu powstał nawet okolicznościowy wierszyk:

„Zabawa setna – pierwszego kwietnia
do miasta wysłać Jasia głuptasia,
by kupił naczco, nie mając nic w głowie

kwadratowe koło, mleko gołębie,
zęby indycze lub łzy krokodyla!
– wróci głodny i z niczem –
ot i krotechwila.”

John_Henry_Fuseli_-_ZmoraZ biegiem czasu primaaprilisowe śmichy-chichy przeniosły się do mediów, gdzie mają się bardzo dobrze. Z okazji 1 kwietnia wydawano okolicznościowe druki i jednoaktówki, z czasem żarty zawędrowały aż na łamy gazet. Dziś nikt z nas nie wyobraża już chyba sobie 1 kwietnia bez porcji zmyślonych wiadomości we wszystkich mediach: w prasie, radiu, telewizji i internecie. Twórcy treści prześcigają się w dziennikarskiej fantazji, która w tym jednym szczególnym dniu jest im wybaczana. Współcześnie już mało kto daje się nabierać na kwietniowe żarty, zawierzając przy tej okazji polskiemu przysłowiu: „Prima aprilis – nie wierz, bo się omylisz”. Nikomu nie przeszkadza to jednak w tym, by bez ustanku próbować. Niektórzy uważają na przekór, że najlepszym kłamstwem w Prima Aprilis jest mówienie ludziom tylko szczerzej prawdy, bowiem na pewno się tego nie spodziewają.

Autorstwo: Maria Ziółkowska

Z książki pt. „Szczodry wieczór, szczodry dzień. Obrzędy, zwyczaje zabawy”

Źródła: [Sławosław.pl](http://Slawoslaw.pl)